

# Jan Prokopiuk

---

## Teoretyczne koncepcje narodu jako podmiotu bezpieczeństwa narodowego

---

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 2, 104-110

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jan PROKOPIUK**

Wy sza Szkoła Bezpiecze stwa z siedzib w Poznaniu

## **TEORETYCZNE KONCEPCJE NARODU JAKO PODMIOTU BEZPIECZE STWA NARODOWEGO**

W podej ciu pragmatycznym bezpiecze stwo narodowe rozumiemy jako wszelkie dziaania maj ce na celu zapewnienie narodowi realizacj wjasnych interesów w ró nych dziedzinach (ekonomiczna, militarna, spojeczna, publiczna, ekologiczna, kulturowa, itp.), które to interesy wyra aj to samo narodu, wyznawane warto ci, dorobek historyczny, tradycj , kultur , bie ce potrzeby oraz d enia i aspiracje przyszlo ciowe.<sup>1</sup>

Wymienione powy ej elementy stanowi cz ci składowe wspólnoty narodowej, ich specyficzne i charakterystyczne cechy, w zale no ci od przypadku, okre laj konkretny naród, sprawiaj , e jego członkowie odczuwaj wi y cz c zbiorowo i odr bno od innych narodów. Lata bada i wysiłek rzeszy naukowców i my licieli zaowocowały powstaniem szeregu definicji narodu, które cz sto ró ni si w poszczególnych kwestiach, ale zasadniczo zgodne s , i dana zbiorowo narodowa powinna posiada : wspólny j zyk, terytorium, na którym mieszka przynajmniej znaczna jej cz i które uwa a za sw ziemi ojczyst ; dziedzictwo kulturowe, z którym znaczna cz zbiorowo ci identyfikuje si jako z wjasnym; wspóln , do bogat symbolik i to, co w niektórych definicjach narodu okre la si jako wspólny zasób uczu i my li; prze wiadczenie o wspólnym pochodzeniu etnicznym znacznej wi kszo ci, trzonu, zbiorowo ci; znaczne poczucie wspólnoty mi dzy lud mi ró nych klas i warstw spojecznych; istnienie wiadomo ci odr bno ci narodowej, poczucia bycia narodem oraz partycypowanie w kulturze narodowej; istnienie w przeszlo ci lub obecnie pa stwa traktowanego jako swoje, w przypadku braku pa stwowo ci cakowicie odr bnej b d po y czonej wi zami federalcyjnymi lub konfederacyjnymi z innym organizmem pa stwowym istnienie woli stworzenia jej lub uzyskania pewnej autonomii.<sup>2</sup> Ostatni element tej układanki, czyli posiadanie wjasnego pa stwa wydaje si szczególnie wa ny ze wzgl du na bezpiecze stwo narodowe, poniewa wja nie organizacja pa stwowa jest najlepszym gwarantem przetrwania narodu.

Rozwa anie nad istot narodu s niezwykle interesuj ce i anga uj ce, ale nie mniej ciekawe wydaj si koncepcje dotycz ce genezy tworu zwanego narodem+, stanowi cego podmiot bezpiecze stwa narodowego.

W my li europejskiej od XIX wieku przyj o si dzieli narody na narody kulturowe i narody pa stwowe, czyli na takie, które opieraj si na wspólnie prze ywanym dorobku kulturowym, oraz na takie, które opieraj si przede wszystkim na wspólnej historii politycznej i konstytucji.

S to stanowiska, które okre laj naród i kształtowanie si to samo ci narodowej w odniesieniu do pa stwa. Zatem, je li to samo narodowa kształtują si w istniej cym ju pa stwie (Francja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone), na pierwszy plan wysuwano wol wspólnoty politycznej obywateli, równych wobec

<sup>1</sup> S. Koziej: *Mi dzy piekłem a rajem: szare bezpiecze stwo na progu XXI wieku*. Toru 2006, s. 7-10

<sup>2</sup> M. Waldenberg: *Narody zale ne i mniejszo ci narodowe w Europie rodkowo-Wschodniej*. Warszawa 2000, s. 23

prawa, niezależnie od swej pozycji społecznej, pochodzenia, języka czy religii. Natomiast w przypadku, gdy brakowało wspólnego państwa odwoływano się do tak zwanych kategorii naturalnych, istniejących już przed powstaniem państwa, takich jak: język, pochodzenie czy kultura.<sup>3</sup> Przykładem gdzie wspólnota oparta była na poczuciu wspólnego pochodzenia i przynależności do wspólnej kultury mogą być Niemcy i Włochy.

Oczywiście rozróżnienie tego nie może na przyjmowanie arbitralnie, bowiem bez wątpienia, również na proces tworzenia państwa ci francuskiej czy brytyjskiej, istotny wpływ wywarły czynniki kulturowe, a Niemcy uzasadniają swe postulaty narodowe istnieniem wspólnej kultury językowej zabiegają o powstanie organizmu politycznego.

Anthony Smith wyznaczył dwa modele narodu w zależności od procesów, które prowadzi do jego powstawania. Pierwszy polegał na biurokratycznej inkorporacji znaków narodowych, która doprowadziła do ukształtowania się narodu politycznego, opartego na trzech podstawowych elementach: terytorium, prawie i kulturze obywatelskiej. Naród według niego definiowany jest przestrzennie, dlatego musi posiadać konkretny obszar związany z jego historią, stanowi czy legendarną ojczyznę, do której odwołują się mity narodowe. Kolejnym elementem konstytuującym naród jest według Smitha wspólnota prawno-polityczna, która daje wyraz wspólnym dąleniom i sentymentom. Jednocześnie członkowie wspólnoty narodowej powinni mieć poczucie równości wobec prawa. Naród musi także posiadać wspólną kulturę obywatelską i jednocześnie go ideę. Dla odczuwania wspólnoty narodowej ważną jest, bowiem dzielenie tych samych wartości. Dla Smitha były one przede wszystkim wartościami ze sfery kultury politycznej, ale należały do nich także wspólne aspiracje, wiara i sentymenty, które wiążą ludzi ze sobą w ich ojczyźnie. Drugi model skonstruowany został w oparciu o koncepcję mobilizacji ludu pojętego jako wspólnota kultur, której celem było stworzenie narodu politycznego na podstawie etniczno-genealogicznej, czyli przekonaniu o wspólnym pochodzeniu wszystkich członków grupy. Podstawowym czynnikiem wiążącym ze sobą członków jednego narodu jest tam nie kultura polityczna lub podleganie jednemu prawu, lecz wspólnota pochodzenia (*community of birth*) i kultura etniczna (*native culture*). Miejsce jednocześnie kultury politycznej z modelu zachodniego zajmują język i obyczaje ludowe.<sup>4</sup>

Pierwszy z modeli narodu może na nazwę zachodnim, obywatelskim, według tego założenia naród powstał w skutek umowy między wyboru wielorakich symboli, które jednocześnie różniły grupy w ramach jednej wspólnoty; drugi, modelem wschodnim był etniczny, w którym naród powstał w sposób naturalny. Zatem, według jego koncepcji, w modelu zachodnioeuropejskim to samo państwo narodowe oparte jest na wspólnocie prawa i kultury politycznej, w większym stopniu może być przedmiotem wyboru jednostki, podczas gdy koncepcja wschodnia takiej roli ci nie daje. niezależnie od tego, gdzie mieszkasz, dokąd wyemigrowałeś, jesteś członkiem swojej wspólnoty urodzenia.

Mimo to, ten autor przeprowadził rozgraniczenie między obydwoma modelami, podkreśla ich cechy wspólne, są to: uznana przez zbiorowość nazwa własna; historyczna legitymizacja terytorium zajmowanego przez naród, uznanego za ojczy-

<sup>3</sup> U. Altermatt: *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*. Kraków 1998, s. 37

<sup>4</sup> zob. A. Smith: *National Identity*. London 1991

zn ; wspólnota mitów i odró niaj cych elementów kultury jako fundament to samo ci zbiorowej; wspólna pamię historyczna; poczucie solidarności w znaczących sferach życia populacji.<sup>5</sup>

W podstawie koncepcji Smitha leży przekonanie, że ludzkość z natury podzielona jest na narody, zaś świat społeczny jest światem narodów, realnie istniejących zbiorowości, z których każda ma swój własny, niepowtarzalny charakter; cała władza polityczna pochodzi od narodu; jednostka by osiągnąć wolność i samorealizację powinna identyfikować się z pewnym narodem, naród natomiast powinien być ucieleśniony we własnym państwie. Jednostka w ostatecznym rozrachunku powinna zachować wierność wobec swojego państwa narodowego, które jest warunkiem koniecznym światowej wolności i harmonii. W takim ujęciu to samo państwo narodowe występuje przede wszystkim jako kategoria etyczna, która może na byt wyprowadzić z kantowskiego imperatywu kategorycznego; wystarczy, bowiem postulaty Kanta przenieść z poziomu relacji międzyludzkich na poziom relacji międzynarodowych. Różnorodność to samo ci nie stanowi żadnego zagrożenia dla demokracji w społeczeństwach wielokulturowych i wieloetnicznych, pod warunkiem, że państwo stoi na straży zarówno praw jednostek, jak i zbiorowych praw wspólnot narodowych. To samo państwo nie jest wyłącznie obowiązującym dla całej populacji danego państwa, w jednym organizmie państwowym może istnieć kilka to samo ci narodowych.

Niektórzy autorzy jednak traktują narody raczej jako konstrukty teoretyczne, odmawiając im realnego bytu (Ernest Gellner, Benedict Anderson, Rogers Brubaker).

Zastanawiając się nad definicją narodu, Gellner rozpoczyna swe rozważania od dwóch jej wariantów, które nazwał „kulturowym” i „swoluntarystycznym”. Według pierwszego z nich światowe osoby należą do tego samego narodu, jeżeli i tylko, jeżeli uczestniczą w tej samej kulturze, przez którą rozumieć bierzemy system idei, znaków, skojarzeń, sposobów zachowania i porozumiewania się. Druga definicja mówi, że światowe osoby należą do tego samego narodu, jeżeli i tylko, jeżeli uważają, że należą do tego samego narodu.<sup>6</sup> Zatem naród jest przygodnym bytem stworzonym przez człowieka, wytworem jego przeświadczeń, lojalności i solidarności. Grupa ludzi, na przykład, mieszkających na danym terenie lub mówiąca w danym języku staje się narodem wtedy i tylko wtedy, gdy uznają oni, że z tytułu przynależności do tego zbioru mają wobec siebie pewne obowiązki i pewne prawa. I nie koniecznie jakaś wspólna cecha, odróżniająca ich od reszty ludzi czyni z nich naród, bowiem wystarczy wzajemne uznanie się przez nich za rodaków.

Obie definicje wskazują, zdaniem autora, pewne istotne elementy, żadna z nich nie jest jednak wystarczająca. Kategoria wspólnoty kultury jest zbyt obszerna, zaś element wspólnej woli może odnaleźć we wszystkich grupach większych i mniejszych niż naród. W rezultacie Gellner dochodzi do wniosku, że narody są wytworem nacjonalizmu (a nie na odwrót, jak sądzą niektórzy). Nacjonalizm zaś stwarza warunki społeczne, w których następuje standaryzacja kultur wyszłych i te jednolite kultury tworzą zbiorowości, z którymi dobrowolnie (a nawet ywiojowo) się uto samiamy.<sup>7</sup>

<sup>5</sup> A. Smith: *National Identity*. London 1991, s. 21

<sup>6</sup> E. Gellner: *Narody i nacjonalizm*. Warszawa 1991, s. 16

<sup>7</sup> Ibidem, s. 71

Według Gellnera zaistnienie nacjonalizmu może być tylko w społeczeństwach industrialnych z upowszechnioną kulturą wyższą. Mówi o kulturze wyższej ma na myśli powszechnie i wyrafinowane techniczne, co z kolei oznacza wysoką specjalizację poszczególnych grup społecznych. W przeciwieństwie do społeczeństwa agrarnego, które jest stabilne, samowystarczalne, potrafi samo reprodukować, komunikacja zaś przebiega twarzą w twarz i na zasadzie kontekstu, członkowie społeczeństwa industrialnego są mobilni i zdolni do szybkiej zmiany zajęć, wymaga się od nich umiejętności komunikowania się z licznymi nieznanymi na zasadzie *explicite* za pośrednictwem ujednoliconego, wspólnego języka i pisma. Wszystko to może na osiągnięciu systemu kształcenia, który jest nieodzowny i powszechny. Wykształcenie staje się wartością, która uniezależnia nas od monarchii, ziemi czy religii, nadaje nam to samo, dzięki której jesteśmy lojalni wobec pewnej kultury – kultury narodowej – wysokiej.<sup>8</sup>

Tę rolę systemu oświaty jest niebezpieczne i bardzo kosztowne, jego utrzymanie przekracza możliwości finansowe najbogatszych jednostek społecznych, nawet korporacji przemysłowych. Tylko państwo może się tego w pełni udzielić. Państwo sprawuje kontrolę nad systemem edukacyjnym, dba o jego dystrybucję do wszystkich członków społeczeństwa, zapewnia, że wszyscy uczestniczą w jednej kulturze, która przez swój zasięg jest wielka, są więc wykształceni, kultura jest mienna, wymagają treningu, a nie jakąś mają, lokalną, zrootowaną tradycją analfabetów.<sup>9</sup>

Przekonanie, że narody są tworem naturalnym, danym przez Boga, pojmowane jako przyrodzone, Gellner uważa za mit. Narody nie stanowią politycznego odpowiednika rodzajów naturalnych, nie są realnymi bytami, a jedynie rodzajem siły ze względu na politykę i kulturę wysokiej – tak brzmi główna teza postawiona przez Gellnera.

W podobnym kierunku idzie rozważania Rogera Brubakera, dla którego naród jest kategorią praktyczną, a nie realnie istniejącą zbiorowością – nie bytem, lecz możliwym zdarzeniem. Pytanie, co to jest naród? – należy zastąpić pytaniem, jak funkcjonuje struktura narodowa jako zinstytucjonalizowana forma polityczna i kulturowa w obrębie państwa i pomiędzy państwami? Jak funkcjonuje naród jako praktyczna kategoria, jako schemat klasyfikacyjny, jako rama poznawcza?<sup>10</sup>

W obecnym wieku, zdaniem tego autora, struktura narodowa jest coraz szerzej instytucjonalizowana, dzięki czemu naród jest szeroko, choć nierówno, dostępny i powszechny jako kategoria społecznego postrzegania i podziału.<sup>11</sup> Jest schematem poznawczym, niczym więcej. Brubaker wielokrotnie przestrzega, by nie traktować narodu jako realnie istniejącej grupy ludzi. Nie należy, jak zaznacza, popadać w drugą skrajność i całkowicie ignorować znaczenia przynależności narodowej i narodowości. Chodzi mu jedynie o oddzielenie kategorii analizy od kategorii praktyki.

Jeden z najbardziej znanych teoretyków narodu, Benedict Anderson, także nie przypisuje narodowi realnego bytu. Nazwał go „wspólnotą wyobrażoną” – Anderson proponuje następującą antropologiczną definicję narodu: „jest to wyobrażona

<sup>8</sup> Ibidem, s. 48

<sup>9</sup> Ibidem, s. 51

<sup>10</sup> R. Brubaker: *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w Nowej Europie*. Warszawa – Kraków 1998, s. 20

<sup>11</sup> Ibidem, s. 27

wspólnota polityczna, wyobra ona jako nieuchronnie ograniczona i suwerenna.<sup>12</sup> Jest wyobra ona, ponieważ członkowie nawet najmniejszego narodu nie znają wieszki swoich rodaków, nic o nich nie wiedzą, a mimo to pielęgnować w umyśle obraz wspólnoty. Aby ten warunek był spełniony wyobra onie o wspólnocie musi odwoływać się do całego zasobu symboli, wartości, wiedzy i przedstawić, które mogłyby być wspólne różnym grupom i jednostkom w obrębie tej zbiorowości.

Anderson kładzie nacisk na upowszechnienie komercyjnego druku i rolę gazet w powstaniu wyobra onia wspólnoty. Umożliwiły to przemiany gospodarcze, odkrycia naukowe, rozwój komunikacji, a co najważniejsze rozwój kapitalistycznego drukarstwa w językach narodowych. Dotychczas teksty sakralne pisane w łacinie dawały jedynie nielicznym dostęp do prawdy ontologicznej (kapłani i monarchowie), dzięki komercyjnemu drukowi w językach narodowych coraz wiksza liczba ludzi uzyskiwała dostęp do wiedzy i mogła zmienić sposób postrzegania innych (kapłanów i monarchów) i świata. Właśnie rolę odegrała ta reformacja, tezy Lutera ogłoszone w Wittenberdze, już po 15 dniach, dzięki drukowi, były znane w całym kraju. W ciągu kolejnych 20 lat jego przekład Biblii miał 430 wydań (pejnych i cyfrowych). Można powiedzieć, że było to masowe czytelnictwo literatury dostępnej dla każdego, pojawiały się nowa publiczność czytająca nieznaną łacinę, w której dominowali kupcy i kobiety z czasem zmobilizowani do walki politycznej i religijnej. Kolejnym elementem wzmacniającym ten proces było wykorzystywanie przez monarchów języków rodzimych jako narzędzia centralizacji administracji. Łacina po upadku Zachodniego Cesarstwa była językiem uniwersalnym, lecz nie odpowiadającej jej uniwersalny system polityczny, a panujący nie mogli jej zmonopolizować i uczynić tylko swoim językiem urzędowym.<sup>13</sup>

Narody nie są jedynymi wspólnotami charakteryzującymi się tym, że istnieją głównie w wyobraźni swoich członków, ale naród, to samo narodowa ma zdolność budzenia wielkich emocji i ofiarość, z oddaniem życia w jej imię. Te cechy wynikają, zdaniem Andersona, z kulturowych korzeni tej to samo cyfry, spośród których najważniejszą rolę przypisują językowi, ujednoliconemu i zunifikowanemu dzięki rozpowszechnionemu kapitalistycznemu drukarstwu.

Zaprezentowane tu koncepcje i podejście do problematyki to samo cyfry narodowej różni się między innymi zarówno samym potraktowaniem przedmiotu badania, czyli narodu, jak i różnorodnością akcentów. Wspólne dla nich wszystkich jest podkreślanie związku narodu i państwa. Niezależnie od tego, czy naród rozumiany jest przede wszystkim jako wspólnota polityczna czy etnokulturowa, pozostaje on zawsze w jakiejś relacji do państwa. Jest gospodarzem państwa narodowego, albo jest go pozbawiony i takie państwo stanowi cel narodowej aspiracji. Państwo może być też dla narodu szagrancznym ojczyzną, oddziałującym na to samo osób, które w jakikolwiek sposób się z nim identyfikują, a jednocześnie nie w innym państwie.

Tak, czy inaczej, narody marzą o wolności, a sąkojmi i symbolem tej wolności jest suwerenne państwo. Wspólnota narodowa jest wyobra ona jako nieuchronnie ograniczona i suwerenna.<sup>14</sup>

<sup>12</sup> B. Anderson: *Wspólnoty wyobra one. Rozważania o różniach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Kraków 1997, s. 19

<sup>13</sup> Ibidem, s. 47-51

<sup>14</sup> B. Anderson, *op. cit.*, s. 20

Kolejnym w tym w tym w tym prezentowane koncepcje jest pojęcie wspólnoty. Poczucie przynależności do narodu jest w ten czy inny sposób związane z uczestnictwem we wspólnocie. Naród jest wyobrażony jako wspólnota, ponieważ niezależnie od panujących wewnątrz niego niesprawiedliwości społecznych, traktowany jest jako jednolity, poziomy układ solidarności. Jako dowód na to Anderson podaje braterstwo ludzi, którzy dobrowolnie zabijali i umierali w obronie wódzów nie takich mających swe granice wyobrażone.<sup>15</sup>

Niezależnie od tego jak rozumiemy naród, wiążąc go do niego jednostki wyjątkowym poczuciem solidarności. To samo naród tworzy szczególnie w kategoriach „my”, a to z kolei umożliwia społeczną mobilizację. Stało się możliwe do społecznej mobilizacji na dłuższą metę jest [...] najlepszym testem na to czy naród faktycznie istnieje.<sup>16</sup> To poczucie wiążące i solidarności stworzone przez to samo naród nie tylko pomogło mieszkańcom Europy Wschodniej w początkach lat 90-tych XX w. osiągnąć mobilizację społeczną potrzebną do uzyskania suwerenności państwa, ale jest ono również jednym z podwalin demokracji jako takiej.

Nie należy jednak przeceniać zarówno sztywność kultur narodowych i procesów nowoczesności, jak i pasywność podmiotów w przyjmowaniu wiedzy i to samo jest rozpowszechnianej przez wszechmocne, narodowe organizacje kulturowe. Oczywiście jest, że każda kultura, również narodowa, gospodarka i społeczność nie są organizmami stabilnymi, lecz podlegają ciągłej transformacji. Jednostki cięgle szukają nowych rozwiązań adaptacyjnych, co nawet na aparacie administracyjnym wymusza dokonywanie swych zmian w przy tym kanonie kultury narodowej. Przykładem może być chociażby w Wielkiej Brytanii debata na temat programów nauczania w społeczeństwie wielokulturowym. Pod wpływem poprawności politycznej, by nie urazić mniejszości etnicznych, zaprzestaje się uczenia o niektórych elementach historii Wielkiej Brytanii, szczególnie dotyczących okresu kolonialnego, a także wiedzy o chrześcijaństwie, które w formie anglikańskiej jest religią państwa. W toku tej od lat debacie padły sformułowania, że naród to sprzeczność wymyślona i należy skończyć z koncepcją to samo i kultury narodowej. Jednak po zamieszkach na tle rasowym w Bradford w 2001 roku i zamachach terrorystycznych w Londynie w roku 2005 umocniła się to samo i dumą narodową Brytyjczyków. Przejawiło się to tym, iż w szkołach średnich i mieszkańców artykułowano potrzebę powrotu szkół do programów kształcących dzieci zgodnie z tradycyjnymi brytyjskimi wartościami. Na stronie tych wartości stał się wówczas minister finansów, Gordon Brown, który namawiał ludzi by swoje ogródki ozdabiali symbolami narodowymi, a nawet postulował ustanowienie dnia to samo i narodowej i wprowadzenie do szkół specjalnych lekcji patriotyzmu.<sup>17</sup>

Postępująca globalizacja, tworzenie bloków polityczno-gospodarczych jak Unia Europejska, decentralizacja dotychczas unitarnych państw narodowych, zwiększające się możliwości komunikacyjne, rozwijające się globalne sieci natychmiastowej wymiany informacji, szczególnie Internet, spowodowały, że w latach 90-tych XX w. zaczęto mówić o końcu państwa narodowego. Obecnie coraz częściej pojawiają się opinie, że państwo narodowe i narody nadal będą istnieć

<sup>15</sup> Ibidem, s. 21

<sup>16</sup> M. Canovan: *Nationhood and political theory*. Cheltenham 1996, s. 74

<sup>17</sup> P. Szczerkowski: *Dlaczego brytyjskie szkoły są antybrytyjskie*. „Gazeta Wyborcza” 10.08.2006, <http://serwis.gazeta.pl/swiat/1,34181,3538994.html>

---

w wiecie, gdzie mniejsze twory polityczne (regiony w UE) będą zawarte wewnątrz państw narodowych, a z kolei państwa narodowe będą wchodziły w skład struktur ponadpaństwowych. Z pewnością będzie się to wiązać z powstawaniem to samo-  
ci wieloskładowych instytucji człowieka nie tylko i wyłącznie z państwem naro-  
dowym, tak jak to miało miejsce do tej pory, ale także z regionami i strukturami  
ponadpaństwowymi. W kontekście bezpieczeństwa państwa narodowego oznacza to ko-  
niecznie wypracowywanie nowych, adekwatnych do zaistniałej sytuacji, koncepcji  
i strategii zapewniających przetrwanie i rozwój owych ewoluujących podmiotów  
bezpieczeństwa.